Nr. 181 | Kraków, poniedziałek 8 sierpnia 1927 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

Echa pożyczkowe

Przypominamy, że niezałatwienie w miesiącu czerwcu sprawy pożyczki amerykańskiej tłómaczono nam tem, że obecnie rynek amerykański nie nadaje się do większych transakcyj. Mówiono nam, że teraz w Ameryce brak gotówki, że — co znawców rozśmieszyło — na samą naprawę szkód wyrządzonych wylewem Missisipi potrzeba 300 miljonów i tym podobne.

Nie protestowano przeciw takiemu stawianiu prawdy na głowie, ponieważ wyższe interesy państwowe widocznie skłoniły rząd do takiego a nie innego postawienia kwestji i do dawania opinji publicznej takich wyjaśnień. Na długą metę te wyjaśnienia jednak wystarczyć nie mogą; prawda wychodzi na jaw i coraz więcej jest zastanowienia godnem, dlaczego rząd zamiast 60 miljonami zadowolił się — po dłuższych targach — zaliczką 15 miljonów dolarów.

Jednym z argumentów za odroczeniem (?) pożyczki było twierdzenie, że na rynkach amerykańskich brak gotówki, wobec czego banki nie mają odwagi przedłożyć pożyczki polskiej do subskrypcji. Jak ten brak gotówki w rzeczywistości wygląda, dowiadujemy się z następującego telegramu PAT-a, a więc źródła niepodejrzanego o nieprzychylność wobec rządu. Telegram ten z daty 4 sierpnia z Waszyngtonu opiewa: „Oddziały Federal Reserve Bank w Nowym Jorku i w Bostonie postanowiły **obniżyć stopę redyskonta** z 4 na 3½ procent, poczynając z dniem jutrzejszym". Każdy, kto kiedykolwiek stykał się ze sprawami finansowemi wie, że obniżenie stopy procentowej odbywa się wtedy, gdy gotówka znajduje się w wielkiej obfitości tak, że trzeba niską stopą procentową zachęcać klientelę bankową do korzystania z niej. Niema więc mowy o braku gotówki na rynku amerykańskim i ta przyczyna — nieistniejąca — nie mogła być powodem niewyłożenia pożyczki polskiej do subskrypcji.

Nie koniec na tem. Polska nie dostała pożyczki — to jest fakt. Nie dostała 100, potem 80, ostatecznie 60 miljonów, — zadowolić się musiała 15 miljonami. A w tymsamym czasie cały tuzin państw i miast otrzymał lub jest w toku otrzymania w Ameryce znacznych pożyczek. W ostatnich dopiero dniach czytaliśmy, że kończą się układy o pożyczki dla Berlina, Hamburga, Kolonji i Monachium, że Prusy traktują o większą pożyczkę, że kilka krajów austrjackich otrzymało pożyczki, — Polska pożyczki nie dostała. Jeżeli sprawę kredytu będziemy uważali za miarodajną dla oceny, jakiem uznaniem się cieszy jakieś państwo, gmina, czy człowiek prywatny — a to właśnie jest miarodajne — musimy dojść do wniosku, że nie ocenia nas Ameryka zbyt wysoko, jeżeli firmy mniej wielkie a nawet mniej zasobne ubiegły nas w opinji kapitalistów amerykańskich.

Kto śledził wszystkie perypetje, jakie przechodziła u nas sprawa pożyczki od wiosny br., ten musiał dojść do przekonania, że jest to **jedna z najciemniejszych zagadek w dziejach ostatniego — pomajowego — roku.** Były świetne okazje — marnowano je; dawano nam znośne warunki — odrzucono je; wkońcu musiano dla zamaskowania niepowodzenia uciec się do rozpuszczania pogłosek i do pocieszania nas — przyszłym sukcesem. Dziwne to, bardzo dziwne — żeby nie użyć innego wyrażenia dla określenia tej osobliwej historji.

Wyścigi do sesji sejmowej

Sprawa zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej z inicjatywy poselskiej jest na dobrej drodze. Jeżeli ktoś miał wątpliwości, czy akcja posłów w kierunku zwołania sesji na początek września odniesie sukces, ma teraz pewność — z komunikatów łansowanych niewątpliwie ze strony sfer rządowych, mianowicie, że rząd zamierza zwołać komisję budżetową, a nawet, że zamierza zwołać zwyczajną sesję budżetową w terminie wcześniejszym, aniżeli konstytucja go postanawia, t. j. przed końcem października.

Pogłoski te mają wszelkie pozory prawdopodobieństwa na podstawie analogji z niedawnej przeszłości. Rząd, który widzi dla siebie ujmę w rzekomem „wymuszeniu" na nim zwołania sesji, już raz uprzedził to „wymuszenie", gdy w czerwcu zwołał sesję wtedy, gdy akcja poselska w tym kierunku już dojrzała. Rząd widocznie uważa, że nawet ta skromna, w konstytucji wyraźnie zagwarantowana inicjatywa poselska nie śmie się objawić i dlatego uprzedza ją, zwołując sesję z własnej inicjatywy.

Pisaliśmy przed kilku dniami, że wobec kończącego się w listopadzie br. terminu istnienia tego Sejmu, nie byłby on w stanie uchwalić budżetu na rok 1928—29, gdyby sesja budżetowa zaczęła się w normalnym terminie. Pozostałoby jako jedyne wyjście wcześniejsze zwołanie tej sesji, ale i to ze względów natury formalnej jest **niewykonalne.** — Czytamy bowiem, że **minister skarbu dopiero w tych dniach wezwał poszczególne ministerstwa do opracowania preliminarzy swych budżetów,** a jest wykluczone, żeby to mogło stać się w czasie krótszym niż dwa miesiące, t. j. do końca września. A i wtedy jeszcze preliminarz nie będzie gotów do przedłożenia go Sejmowi, gdyż musi najpierw pójść pod cenzurę ministerstwa skarbu, potem pod uchwałę Rady ministrów, a wkońcu być wydrukowany. Wszystko to zajmie tyle czasu, że **niema mowy, aby Sejm mógł otrzymać preliminarz jako podstawę do prac komisji budżetowej pierwej niż w październiku.**

Co więc za cel mają pogłoski o wcześniejszem zwołaniu sesji budżetowej? Nic innego, jak osłabienie akcji poselskiej o zwołanie sesji w pierwszych dniach września!

A poza tem **łączenie sesji budżetowej z żądaną przez posłów sesją nadzwyczajną jest zupełnie bezcelowe, gdyż podczas sesji budżetowej nie możnaby załatwić tych spraw, dla których ma być przeznaczona sesja nadzwyczajna: ustaw samorządowych, dekretów prasowych, ustawy o samorozwiązalności Sejmu.**

Możnaby do tej sprawy zastosować przysłowie, że gdzie dwóch się kłóci, trzeci korzysta. Kłóci się rząd z Sejmem o zwołanie sesji, a na tej kłótni może skorzystać rzecz sama, t. j. sesja, która z tej czy z tamtej strony może zyskać, a więc dojść do skutku. W jaki sposób to się stanie, każdy z nich można będzie snadnie uważać za porażkę rządu, gdyż nawet ubiegnięcie inicjatywy poselskiej nie będzie wynikiem uznania parlamentu a tem innej pokłonem przed prawem, lecz będzie tem, co pisma rządowe nazywają „wymuszeniem". — Nie dobrze jest wprawdzie, że trzeba rząd dopiero zmuszać do poszanowania konstytucji, jednakże niech i tak się stanie, byle sesja doszła do skutku.

Górnicy w akcji o podwyżkę zarobków

Tak jak kolejarze i inni robotnicy **stoją także i górnicy w całej Polsce w akcji o uzyskanie podwyżki swoich bardzo niskich zarobków.** Górnicy w Polsce znani są z cierpliwości i skromności wymagań, lecz pomimo to za dzisiejsze zarobki nawet najcierpliwsi nie potrafią wyżyć. To też na wszystkich zgromadzeniach i konferencjach, zwoływanych przez Centralny Związek Górników **domagano się stanowczo wystąpienia z żądaniem o podwyżkę zarobków w górnictwie.**

Kierownictwo Centralnego Związku Górników znając dokładnie niskie zarobki w górnictwie, wystąpiło do przedstawicieli przedsiębiorstw górniczych we wszystkich Zagłębiach jak również w salinach **z żądaniem podwyżki zarobków.** Przy przedłożeniu tego żądania, na wstępnych pertraktacjach przedstawiciele przedsiębiorstw górniczych dali dość wyraźnie do zrozumienia przedstawicielom CZG., **że nie są skłonni poważnie rozmawiać o podwyżce zarobków w górnictwie.**

Podwyżka jednakże jest konieczna, gdyż ostatnia podwyżka w ubiegłym roku była bardzo znikoma, a po drugie, od ostatniej podwyżki drożyzna wszystkich środków potrzebnych do życia bardzo wzrosła. Rzecz jasna, że przedsiębiorcy tej drożyzny w takim stopniu jak robotnicy nie odczuwają, lecz to nie może i nie śmie być argumentacją, uniemożliwiającą osiągnięcie podwyżki zarobków robotniczych.

Centralny Związek Górników ze swej strony uczyni wszystko co do niego należy. Wzywamy także nasze oddziały i członków CZG., aby **potęgowali szeregi swojej klasowej organizacji, gdyż podwyżka może być osiągnięta tylko w drodze walki uświadomionych i silnych szeregów górniczych.**

Jan Papuga, przewodniczący CZG.

Wydalenie emigrantów rosyjskich z Polski

Warszawa, 6 sierpnia. (tel. własny Naprzodu). Jeden z dzienników warszawskich podał wiadomość, że wśród kół rosyjskich emigrantów **nastąpią poważne wydalenia z granic Polski,** ze względu na to, że znaczna część tych emigrantów **zajmuje się szpiegostwem.** Wiadomość ta **nie odpowiada prawdzie.** Według informacyj zasiągniętych przez Waszego korespondenta, **istotnie nastąpią wydalenia emigrantów rosyjskich,** ale nie stoją one w związku z działalnością organizacyj emigranckich, lecz będą to poprostu **wydalenia za czyny popełnione indywidualnie przez rozmaitych emigrantów rosyjskich, zamieszkałych na kresach** Polski. Wydaleń tych będzie zresztą **niewiele.**

—ooo—

Rozbudowa miast polskich zagranicznym kapitałem

II.

Zastanawiając się nad projektami budowlanemi amerykańskiej firmy Chapman et Co., jako znanymi i w prasie niemieckiej, a obecnie i w czeskiej szeroko omawianymi, przychodzimy do przekonania, że powinny one być zmodyfikowane i zastosowane do odrębnych warunków polskich w następujących kierunkach:

1) Rozbudowę w większych rozmiarach nie należy ograniczać tylko do Warszawy, lecz rozszerzyć ją na większe ośrodki miejskie, jak Kraków, Lwów, Wilno, Łódź, Poznań, Lublin etc. i na ośrodki przemysłowe.

2) Należy budować 75% małych, a 25% średniomałych mieszkań według najnowszych wymogów techniki, higjeny i wygody. Przedwojenni lokatorzy średnich mieszkań są sproletaryzowani i stać ich obecnie ledwie na małe lub najwyżej średniomałe mieszkania (2—3 pokoje z kuchnią). Brak małych mieszkań dla robotników i niezamożnych sfer daje się odczuwać w szczególnie dotkliwy sposób.

3) Należy roczną ratę, przypadającą tytułem oprocentowania i amortyzacji inwestowanego zagranicznego kapitału rozdzielić między lokatorów, a gminę w ten sposób, by procent płacili lokatorzy we formie czynszu, a amortyzację gmina. Jest bowiem sprawiedliwą rzeczą, by gmina małemi ratami rocznemi spłacała kapitał, inwestowany w domy, które po 28 latach przechodzą na jej wyłączną własność, a nie bogaciła się cudzym kosztem, przerzucając spłaty kapitału na barki konsumentów mieszkaniowych. Przejęcie amortyzacji przez gminę odciąży prócz tego znacznie lokatorów, ułatwi wynajmowanie mieszkań i płacenie czynszów, zmniejszonych o sumę amortyzacyjną, umożliwi łatwiejsze osiągnięcie porozumienia między gminą a firmą budowlaną i szybszą realizację budów.

Prócz tego lokatorzy tych nowych kompleksów domowych winni być zupełnie wolni od autonomicznego 8% podatku od lokali. Podatek ten pobiera się przy obliczeniu 8% od czynszu przedwojennego. Pełny czynsz przedwojenny jest znacznie niższym od czynszów w nowo wybudowanych domach ze względu na obecnie grubo wyższe koszta budowy i drogi pieniądz, spowodowany brakiem kapitałów i kredytów. Funkcje gminy w kierunku rozbudowy przechodzą niejako w zupełności na spółkę budowlaną, a podatek od lokali dla celów rozbudowy z nawiązką zawarty jest w wyższym czynszu, płaconym jako procent od kapitału przez lokatorów nowych mieszkań w domach spółki budowlanej. Natomiast 8% podatek od lokali winien nadal być pobierany, jak dotychczas, od całej reszty obywateli w starych domach i przelewany na rachunek specjalnie utworzonego funduszu rocznych rat amortyzacyjnych, ciążących przez 28 lat na gminie tytułem spłat zagranicznego kapitału, inwestowanego w te nowo zabudowane dzielnice.

W ten sposób sprzęgnięcie interesów różnorakich czynników, sprowadzenie ich do wspólnego mianownika i sharmonizowanie pod szerszym kątem widzenia mogą raz wreszcie wysunąć na realne tory fatalnie zaniedbaną w Polsce sprawę budowy domów i mieszkań. Gdy bowiem w całej Europie problem mieszkaniowy już od roku 1921/1922 jest na równi z wielkimi problemami gospodarstwa i kultury aktualnością każdej chwili, każdego dnia i wre intenzywna praca nad usunięciem także i tej strony fatalnych skutków wojennych i to na poziomie najwyższych zdobyczy techniki i higjeny, u nas przesypia się tę sprawę o tyle bardziej piekącą, ile że nędza mieszkaniowa u nas jest, za wyjątkiem związku republik sowjeckich, największa wśród poważniejszych państw europejskich. Dużo się hałasuje przyrzeczeniami, programami, powstają coraz to nowe komisje, rady, ankiety w najróżniejszych kierunkach, praktyczny rezultat żaden, albo tak śmiesznie nikły, że zupełnie nie wchodzi w rachubę.

Gdy u nas nic nie dzieje się i niczego nie podejmuje się na szerszą skalę dla ulżenia i usunięcia nędzy mieszkaniowej, w Niemczech założono obecnie subwencjonowane przez rząd kwotą 10 miljonów marek naukowe towarzystwo dla badania gospodarności i racjonalizacji w budownictwie domów i mieszkań („Reichsforschungsgesellschaft für Wirtschaftlichkeit im Bau- und Wohnungswesen"). W Niemczech coroczny wydatek na budowę domów wynosi koło 3 miljardów marek (750 miljonów dolarów). Ze względu na droższy niż przed wojną pieniądz i koło 50%—70% wyższe koszta budowy, Niemcy drogą naukowych badań metod pracy wprowadzają system racjonalizacji do techniki budowania domów, dążąc w ten sposób do zmniejszenia kosztów produkcji mieszkań w miejsce proponowanych niesprawiedliwych antysocjalnych obniżek robotniczych płac, które, ścieśniając zdolność konsumcyjną robotników są wyrazem fałszywej z gruntu polityki ekonomicznej. Bowiem mniejsza zdolność konsumcyjna robotnika jest u nich — jak wszędzie — słusznie równoznaczna ze zmniejszonym wewnętrznym rynkiem zbytu, w tym wypadku także ze zmniejszonym popytem mieszkaniowym na poziomie wysokich wymogów mieszkaniowej kultury. Racjonalizacja w technice budowy, obniżając koszta budowy mieszkań, przy utrzymaniu, a nawet podwyższeniu płac robotniczych, obniża czynsze, uwalnia państwo i gminy od subwencji i kredytów na rzecz rozbudowy, przerzucanych znów na barki słabego konsumenta mieszkaniowego i przygotowuje w szybkiem tempie powrót do normalnych stosunków mieszkaniowych.

Idąc po tej linji winna istniejąca przy naszem Ministerstwie przemysłu i handlu komisja ankietowa dla badania kosztów produkcji w przemyśle w porozumieniu z Ministerstwem pracy powołać do życia towarzystwo dla wprowadzenia racjonalizacji do techniki budowlanej. Zadanie to jest bardzo na czasie, gdyż u nas sprawa rozbudowy domów i mieszkań ma dopiero wejść na tory urzeczywistnienia. Mogłaby więc zaraz u początku korzystać z naukowych doświadczeń i wskazań.

W związku z poruszonymi projektami zagranicznych firm finansowo-budowlanych aktywna rola rozbudowy domów mieszkalnych w większych ośrodkach miejskich przypadłaby u nas zarządom gminnym. Oczywiście mogą i powinny te zarządy w toku układów z zagranicznymi kontrahentami warunkować swój podpis pod umową także od tego, by one prócz domów mieszkalnych budowały pewne gmachy reprezentacyjne, użyteczności publicznej, dla celów kulturalnych, oświatowych itp. Oczywiście te gmachy muszą być traktowane w tym związku jako pozycja rachunkowa względnie mała i drugoplanowa, natomiast w odniesieniu do strony technicznej i planów uzależnione od wymogów, odpowiadających ich znaczeniu i przeznaczeniu. Kraków np. mógłby przy tej sposobności otrzymać nowy gmach Muzeum Narodowego. Ta drugoplanowa — w stosunku do domów mieszkalnych — pozycja winna jako rachunkowo-budżetowa być odrębnie traktowana i z odrębnego planu budżetowego płacona czy oprocentowywana i amortyzowana.

W zasadzie prócz tego rzeczą zarządów gminnych będzie dopilnowanie, by taka firma budowlana budowała solidnie, nie tandetnie, by przez ciąg 28 lat odpowiednio administrowała domami, konserwowała i oddała je później w dobrym, nadal używalnym stanie. Te zobowiązania firmy winny być dokładnie i szczegółowo w umowie zawarowane, by zapobiec późniejszym nieporozumieniom i konfliktom. Poza tem gminy mogą przez swoje organa kontrolne i odbiorcze uczyć się na praktycznem amerykańskiem budownictwie racjonalistycznych metod budowy. Tym sposobem wysiłki towarzystwa dla naukowego badania metod racjonalizacji w technice budownictwa mogą być połączone z pogłębioną nauką, związaną z wykonaniem projektów amerykańskiej firmy budowlanej.

M. Ignotus.

Podziękowanie.

Uczestnikom chóru kolejowego „Harmonja" z Tarnowa, którzy w dniu 16 lipca 1927 r. podczas ślubu w kościele katedralnym, odśpiewali „Veni Creator" składają tą drogą staropolskie „Bóg zapłać"

Władysław i Walerja Gachowie.

Podatek od... napiwków

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Krynica, 5 sierpnia.

W gorliwem poszukiwaniu nowych podatków — wpadły władze skarbowe w Nowym Sączu na niezbyt wybredny pomysł opodatkowania... napiwków i wezwały służbę kąpielową państwowego zakładu zdrojowego w Krynicy do przedłożenia zeznania o dochodzie i uznały, że kąpielowa, mająca przez cały rok do obsługi 3 łazienki, miała „zarobku" czyli „dochodu z obsługi" conajmniej 2000 złotych.

Z czegóż ma składać się ten zarobek? — Płaca miesięczna kąpielowej wynosi 15 (piętnaście) złotych, czyli rocznie (o ile oczywiście pracuje cały rok) 180 złotych! Nikt się nie łudzi, żeby za tę płacę można było wyżyć, a więc kąpielowe muszą przyjmować napiwki! To, co udało się zorganizowanym robotnikom usunąć w restauracjach, kawiarniach, tramwajach, fryzjerniach, ten tak bardzo upokarzający pracownika napiwek zachował się w całej pełni w państwowych łazienkach w Krynicy a władze skarbowe uznały ten rodzaj dochodów za źródło podatkowe i obliczają tysiące, jakie kąpielowe mają w ten sposób zarabiać". Losem i warunkami pracy tych pracownic nie zainteresował się dotąd ani minister spraw wewnętrznych jako przełożony Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia i nie zastanowił się nad tem, czy godzi się płacić pracownicy 50 groszy dziennie za 12—14 godzin pracy, czy płaca niecałych 3 groszy za godzinę jest godną Państwa i Zakładu, przynoszącego lukratywne dochody! Nie wglądnął w warunki pracy minister pracy i opieki społecznej i nie zauważył, że kąpielowe pracują 12 do 14 godzin dziennie, że pracują również w niedziele i święta, bez nakazanego ustawą wypoczynku, że są zgłaszane do Kasy chorych od minimalnego zarobku dziennego, że na wypadek choroby pozbawione są „napiwków" i skazane jedynie na bardzo nikły zasiłek pieniężny, że wkońcu nie korzystają z ustawowych urlopów! Nie zauważył generalny dyrektor Zdrowia, że kąpielowe mają chorobliwy wygląd, spowodowany ciężką pracą w niesłychanym zaduchu, gdyż przy budowie łazienek zapomniano o urządzeniu wentylacji! Tylko władze skarbowe zatroszczyły się o służbę kąpielową i chcą im dać możność ...płacenia podatków! Ze swych poborów oficjalnych, wynoszących 180 złotych rocznie, mają kąpielowe zwrócić rządowi tytułem podatku „przynajmniej" 50 złotych tytułem podatku „dochodowego".

Zarządzenie sądeckich władz skarbowych jest w najwyższym stopniu niewłaściwe co więcej niemoralne.

Państwo, jako pracodawca, nie może tolerować, a co więcej opodatkowywać — a więc sankcjonować — tego niezdrowego systemu zarobkowania. Należy dać służbie kąpielowej stałe odpowiednie płace, wprowadzić ośmiogodzinny dzień, względnie 46-godzinny tydzień pracy, a wtedy można opodatkować rzeczywiste, a nie domniemane dochody. Nie wolno także dłużej patrzeć na to, że w Krynicy, wspaniale rozwijającej się, przynoszącej corocznie wyższe dochody, przyciągającej z całej Polski ludzi, szukających zdrowia, że w tej Krynicy służba kąpielowa i zakładowa, a także — o czem osobno napiszę — pracownicy pocztowi skazani są na niesłychanie ciężką, nadmierną i szkodliwą dla zdrowia pracę za bardzo nędznem wynagrodzeniem.

Nie godzi się uzdrawiać jednych kosztem zdrowia drugich!

I. L.

Socjalista prezydentem miasta Siedlec

W dniach 6 i 11 lipca oraz 3 sierpnia odbyły się posiedzenia nowowybranej Rady miejskiej miasta Siedlec. Dokonano wyborów do prezydjum Rady i magistratu. Prezesem Rady miejskiej został wybrany tow. prof. Aleksander Feist, wiceprezesami ob. mecenas Władysław Slaski i Dr. M. Schleicher. Prezydentem miasta wybrany został tow. Ignacy Kubecki z Lublina, wiceprezydentem ob. Sławomir Łaguna. Ławnikami zostali: tow. Grabowski i ob. Ptasiński i Głuchowski.



POMNIK HENRYKA SIENKIEWICZA W BYDGOSZCZY
odsłonięty ubiegłej niedzieli, dzieło znakomitego artysty-rzeźbiarza prof. Konstantego Laszczki — z Krakowa.

Wybory samorządowe
POCHÓD SOCJALIZMU

„Łodzianin" oblicza wyniki ostatnich wyborów samorządowych w Kongresówce i na Kresach wschodnich i wylicza miasta, w których rządy zdobyła socjalistyczna większość. Miast takich jest 20, a największe z nich to Radom i Lublin. Ponadto „Łodzianin" wylicza 11 gmin wiejskich w których rządy objęła większość socjalistyczna.

HENRY LAWSON

BUDZIK

(Opowieść australijska).

W pewnym dzienniku ukazała się niedawno notatka, że policjant znalazł o czwartej rano małego chłopca na schodach fabryki „Bracia Grinder". Chłopiec spał na ulewnym deszczu.

Malec oświadczył, że pracuje w fabryce i że bał się spóźnić; zaczynał pracę o szóstej i był widocznie bardzo zdziwiony, że dopiero była czwarta godzina. Policjant zbadał zawartość małej paczki, którą wystraszone dziecko trzymało w ręce. Paczka zawierała fartuch i trzy kromki chleba z syropem.

Dziecko oświadczyło dalej, że zbudziło się i myślało, że jest już późno. Nie chciało budzić matki i pytać ją o godzinę, bo miała pranie i była zmęczona. Nie popatrzyło na zegarek — „nie mamy zegarka w domu". Dziecko nie umiało powiedzieć nic więcej nad to, że czeka na matkę i że matka mu powie, która jest godzina. Jak wiele innych małych dzieci, miało bezgraniczne zaufanie do nieskończonej mądrości matki. Chłopczyk, proszę państwa nazywał się Arvie Aspinell i mieszkał przy alei św. Jana. Jego ojciec nie żył.

W kilka dni później dzienniki powołując się na krótko opisane „wzruszające wydarzenie", doniosły z wielką radością, że pewna dobroczynna dama z towarzystwa rozpisała wśród swych przyjaciół subskrypcję celem zakupienia budzika dla chłopca, którego znaleziono śpiącego pod bramą fabryki firmy „Bracia Grinder".

Trochę później podano do wiadomości, że w związku z „wzruszającem wydarzeniem" zakupiono już budzik i oddano go matce chłopca, przepełnionej poprostu uczuciem wdzięczności dla ofiarodawców. Z innego źródła stwierdzono także, że opis wydarzenia był silnie przesadzony.

W innej notatce omawiano „wzruszające wydarzenie" w sposób, który nie pozostawiał wątpliwości, że dobroczynną damą z towarzystwa był nie kto inny, jak zachwycająca i wykształcona córka szefa firmy Grinder.

Późną godziną ostatniego dnia świąt wielkanocnych leżał Arvie Aspinell w łóżku, ciężko przeziębiony. Była mniej więcej dziesiąta godzina. — W alei św. Jana ruch był bardzo ożywiony.

Mamo, jest mi lepiej, znacznie lepiej — mówił Arvie. Cukier z octem usuwa flegmę, ten nieznośny kaszel ustępuje". Przez następnych kilka minut chłopiec miał taki atak kaszlu, że nie mógł mówić. Gdy powrócił mu normalny oddech, powiedział:

— Lepiej, czy gorzej, w każdym razie idę jutro do roboty. Nastaw zegarek, mamo.

— Poślę dziecko, niech powie im, że jesteś chory. Napewno wybaczą ci dzień lub dwa nieobecności.

— Niema takiego zwyczaju, nie będą chcieli czekać. Ja ich znam — co pocznie firma „Bracia Grinder", jeśli będę chory? Daj spokój mamo, wstanę. Daj mi budzik, mamo.

Podała mu zegarek a on zaczął go nakręcać i nastawiać wskazówki.

— Coś tu jest z dzwonkiem nie w porządku — zamruczał. Szedł źle już przez dwie noce, ale jednak spróbuję. Nastawię wskazówkę na piątą, zostanie mi dość czasu na ubranie się. Będę na czas. Chciałbym tylko, żeby droga nie była tak daleka.

Przestał mówić i odczytał kilka słów, wyrytych wokół tarczy budzika:

Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.

Czytał już ten wiersz nieraz, jego rytm i rym wywołał na nim wrażenie. Powtarzał go raz po raz, nie wgłębiając się w sens i filozofję tych kilku słów. Nigdy nie przyszłoby mu na myśl, by wątpić w słowo drukowane — a to przysłowie było wyryte. Ale teraz nagle wpadło mu coś do głowy. Przez chwilę studjował przysłowie a potem przeczytał je głośno poraz drugi. Wędrowało mu wciąż po głowie.

— Mamo — powiedział naraz — zdaje mi się, że to nieprawda.

Matka postawiła zegarek na półce, ułożyła dziecko na małej otomanie i zgasiła światło.

Arvie spał, ale matka czuwała. Myślała o swych kłopotach. Jej męża przyniesiono pewnego ranka zabitego z pracy; najstarszy syn przychodził do domu tylko wtedy, gdy był bez roboty; drugi syn osiedlił się w innem mieście i również przestał dla niej istnieć; biedny, drobny, mały Arvie wytężał wszystkie siły, jak mężczyzna, byle dopomóc matce. Spędzał swe młode życie u „Braci Grinder", w latach, w których powinien był chodzić do szkoły. Pięcioro małych dzieci spało w komórce. Wkońcu pomyślała o swem pracowitem życiu: od piątej do ósmej szorowanie podłóg a potem zwykła praca, pranie bielizny. Dzieci powierzone tym czasem były ulicy w tej dzielnicy nędzarzy. Nie mogła myśleć o przeniesieniu się gdzieindziej, nie była w stanie opłacać wyższego komornego

Arvie zaczął mówić podczas snu.

Zapytała: Arvie, nie możesz zasnąć? Czy masz gardło zaschnięte? Czy ci trzeba pomóc?

Chciałbym spać — mówił przez sen — ale to tylko chwilka, zanim — zanim —

— Zanim co, Arvie? zapytała szybko, w obawie, że oszalał.

— Zanim zadzwoni budzik! — mówił wciąż przez sen.

Wstała pocichu i przesunęła budzik na drugą godzinę. — Teraz będzie mógł spać spokojnie — powiedziała szeptem sama do siebie.

Po krachu w Genewie

Rozbicie się rokowań o ograniczenie zbrojeń morskich jest obecnie, najważniejszem wydarzeniem politycznem w świecie. Okazało się bowiem, że tradycyjna i czasowa *przyjaźń angielsko - amerykańska nie idzie tak daleko*, aby jedno z tych państw chciało dla niej poświęcić cokolwiek ze swych rzeczywistych czy urojonych interesów. Przyjaźń i rasa nie przeszkadzają wcale, jak się okazało w Genewie, najsilniejszej *rywalizacji* która — aczkolwiek nie doprowadzi do otwartego zatargu — skłania narazie Anglję do szukania innych środków zabezpieczających ją na wszystkie strony.

Jednem z następstw krachu w Genewie jest *zmiana usposobienia w Anglji wobec Rosji*. Z ostatnich wiadomości zdaje się wynikać, że Anglja, szukając nowych orjentacyj politycznych, obrała jako przedmiot swego zbliżenia się *Francję, Rosję i Japonję*. Nie należy się dziwić, że w tym związku mówi się o Francji, z którą Anglja ma przecież znaną wspólną politykę opartą na tradycji entente cordiale. Są jednak wedle pojęcia londyńskiego *dwie Francje*: Francja Brianda, która konsekwentnie idzie na zupełne pogodzenie się z Niemcami, a zatem na zwolnienie się Francji od wpływu angielskiego, oraz druga Francja Poincarego, która także nie chce utrzymania stanu wojennego z Niemcami, ale daleką jest od zupełnego pojednania i dlatego oparcie się o Anglję uważa za potrzebne.

Wiadomo, że dotychczas Anglja popierała Francję pierwszą, tj. pokojową politykę Brianda. Przecież Anglja była główną sprawczynią *Locarna*, ona ściągnęła Niemcy do Ligi narodów, ona była podporą polityki mającej zmazać wszystkie następstwa wojny. Robiła to Anglja, tak długo, dopóki czuła, że ma zabezpieczone tyły, tj. że nic jej nie grozi ze strony Ameryki. I teraz, po Genewie, groźba taka prawdopodobnie nie istnieje, ale jak w polityce nie istnieje słowo „nigdy", taksamo nie istnieje wieczna przyjaźń choćby z tytułu pokrewieństwa i dlatego Anglja woli szukać jakiegoś zabezpieczenia, które uczyniłoby ją niezawisłą od łaski Waszyngtonu.

Na krachu genewskim najlepszy jednak interes zrobić gotowa *Rosja*. Po zerwaniu z nią przez Anglję nastąpiło w obopólnych stosunkach *znaczne złagodzenie*. Ustały groźby z Moskwy i ustały skargi z Londynu — nastąpiła pewnego rodzaju cicha umowa, która obu stronom nakładała milczenie w swych wzajemnych rzeczywistych czy urojonych krzywdach. Milczenie to pierwszy przerwał *Chamberlain*, który oświadczył — niewiadomo, czy na zapytanie, czy bez zapytania — *gotowość Anglji do ponownego podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją*. To wystąpienie Chamberlaina zrobiło *niebywałą sensację*, a jeszcze większą stało się wystąpienie lorda-kanclerza *Birkenheada*, który apelował do sowietów, aby zaprzestały propagandy i dostosowały swą politykę do zasad zachodnich. Tensam Birkenhead, który do spółki z kanclerzem skarbu Churchillem był najsilniejszym motorem zerwania z Rosją, teraz nawrócił się i słodkim głosem usiłuje przekonać Moskwę, że powinna przyjąć cywilizowane maniery, a wtedy nic nie stanie na przeszkodzie, żeby Anglja przycisnęła ją do swej szerokiej piersi.

Najwięcej miejsca poświęca prasa angielska sprawie zbliżenia się do *Japonji*. Przypominają sobie w Londynie, że mieli formalny sojusz z Japonją aż do 1921 r., kiedy pod wpływem Ameryki — największej konkurentki Japonji — sojusz ten nie został przez Anglję przedłużony. Wówczas Japonja zbliżyła się do Francji i stąd obecnie polityka angielska ma możność pojednania się, względnie wzmocnienia przyjaźni z Francją i Japonją. Zbliżenie się do Japonji uważają w Londynie za *najsilniejszy atut*, gdyż Ameryka to zbliżenie będzie uważała za wrogie wobec siebie wystąpienie. W Waszyngtonie nie zapominają przecież, że *krajem, z którym Ameryka się najprędzej zmierzy, ma być Japonja*, i wiedzą, że jej oparcie się o Anglję daje jej bodaj silne atuty moralne w przyszłej walce.

Takie to są następstwa nieudałej konferencji genewskiej. Może się zdarzyć, co nie jest nowością, że *z małej rzeczy wynikają wielkie skutki*. A w porównaniu ze zmianą całego frontu polityki angielskiej ta konferencja i jej cele są małemi rzeczami....

* * *

Waszyngton, 6 sierpnia (PAT). W ogłoszonym 4 bm. komunikacie oficjalnym sekretarz stanu Kellog oświadcza, że rozbicie się rokowań w Genewie nie jest jego zdaniem definitywne, gdyż jest on przekonany, że prace przeprowadzone w Genewie umożliwią znalezienie sposobu pogodzenia różnych punktów widzenia i pozwolą na zawarcie w niedługim czasie układu w sprawie ograniczeń, dotyczących okrętów pomocniczych. Wkońcu Kellog stwierdza, iż jest przekonany, że nieosiągnięcie pozytywnych rezultatów przez konferencję morską nie wpłynie ujemnie na serdeczne stosunki, łączące Wielką Brytanję ze Stanami Zjednoczonemi.

Wkrótce Arvie zerwał się i powiedział z niepokojem: „Mamo, zdaje mi się, że budzik dzwonił". Potem nie czekając na odpowiedź, położył się równie nagle i zasnął.

Deszcz przestał padać, gwiazdy lśniły nad morzem i miastem, nad dzielnicą robotniczą i nad dzielnicą will, jedne i te same dla wszystkich. Nie widać było gwiazd z domku przy alei św. Jana, z wyjątkiem odblasku Krzyża południowego i otaczających go gwiazd. Była to — jak mówią damy — „przecudna noc", o ile się ją oglądało z domu szefa firmy Grinder. Terasy willi szefa były zalane światłem księżyca, ogrody łagodnie opadały ku morzu, okna oświetlone były z powodu wielkanocnego balu, w salonach dobrane towarzystwo było do łez wzruszone patetyczną recytacją o zamiataczu ulic.

Z budzikiem atoli było coś nie w porządku, albo pani Aspinell pomyliła się przy nakręcaniu. Dzwonek dzwonił okropnie przez całą noc. Obudziła się z przestrachem i przez chwilę leżała cicho, sądząc, że Arvie wstanie. Ale Arvie się nie poruszał. Blada jak śmierć podeszła do otomany, na której leżał Arvie. Światło samotnej latarni z alei wpadało przez okno. Spostrzegła, że Arvie się nie ruszał.

Jakże, budzik go nie obudził? Miał przecież zawsze taki lekki sen? „Arvie?" zawołała. Niema odpowiedzi. „Arvie!" zawołała znowu. W głosie jej mieszał się ton wyrzutu z tonem przerażenia.

Jęknęła: „O mój Boże!"

Wstała i podeszła do otomany. Arvie leżał na wznak z założonemi rękoma — jak we śnie. Ale jego oczy były otwarte, zdrętwiałym wzrokiem patrzyły w górę, jakby chciały przez sufit i dach dotrzeć aż do tego miejsca, gdzie ma być Bóg.

—ooo—

Kongres Międzynarodówki Zawodowej

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 1 sierpnia.

Już od samego rana liczni delegaci przybyli ze **wszystkich stron kuli ziemskiej**, śpieszą do **Grand Palais**, gdzie mają rozpocząć się obrady kongresu.

Imponujący ten gmach, położony na prawym brzegu Sekwany, obok „Pól Elizejskich", zbudowany podczas międzynarodowej wystawy w r. 1900, jest zazwyczaj siedzibą wystaw malarskich, tak zwanych „salonów" paryskich. Był też ośrodkiem ostatniej międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej.

Wnętrze „Grand Palais" zmieniło doszczętnie dziś swe oblicze i zostało udekorowane stosownie do okoliczności **na czerwono**.

W okrągłym salonie, tak zw. „Rotonde" ustawione są stoły, pokryte zieloną ceratą, na stołach doniczki z czerwoną azalją, na sali mnóstwo zieleni i roślin, wielka trybuna przepysznie udrapowana purpurową materją, ozdobiona palmami, na balustradach czerwone sztandary i bandery, tak, że całość utrzymana w harmonji, sprawia nad wyraz malownicze wrażenie i wywołuje podniosły nastrój.

Kongres ma trwać do 6-go sierpnia. Program pracy został ustalony w ten sposób: poniedziałek i wtorek komunikaty i przemówienia; środa — praca w komisjach; czwartek — wycieczka i obiad w Wersalu na zaproszenie Generalnej Konfederacji Pracy; piątek — dyskusja nad sprawozdaniami komisyj; sobota — wybory zarządu i Rady administracyjnej.

O godz. 10-tej tow. **Purcell**, prezes Międzynarodówki, oznajmia, że Kongres został otwarty.

Przy stole prezydjalnym zasiadają obok prezesa tow. **Jouhaux** (Francja) i tow. **Mertens** (Belgja), wiceprezesi Międzynarodówki; **Oudegeest**, **Sarsenbach** i **Brown**, sekretarze Międzynarodówki.

Na sali jest **przeszło 200 delegatów**, mających za sobą **13 miljonów robotników** i reprezentujących **23 kraje**.

Z gości, przybyłych na kongres, należy wymienić tow. **Fryderyka Adlera**, sekretarza Międzynarodówki socjalistycznej i tow. **Alberta Thomasa**, dyrektora międzynarodowego Biura Pracy.

Wszystkie krajowe organizacje są reprezentowane. Pomiędzy temi, które mają najliczniejsza delegacje, są: Niemcy, Belgja, Danja, Francja, Anglja, Węgry, Holandja, **Polska**, Szwecja, Szwajcarja i Czechosłowacja. **Delegacja polska** składa się z następujących towarzyszów: Baranowskiego, Bielniaka, Burkota, Piechockiego, Skowrona, Stańczyka, Szczerkowskiego, Tellera, Topinka, Żuławskiego, towarzyszek Szweber, Kluszyńskiej i sprawozdawczym „Robotnika" tow. Kopelówny.

Przedewszystkiem kongres oddaje przez powstanie hołd zmarłym towarzyszom. Lista zmarłych jest długa, niestety bardzo długa. Następnie prezes Międzynarodówki, tow. **Purcell**, przystępuje do czytania swej długiej mowy, w której podkreśla konieczność przyłączenia związków rosyjskich do Międzynarodówki Amsterdamskiej i przy tej sposobności robi poprostu apologię ustroju bolszewickiego.

Mowa ta wywołała mały incydent. Tow. **Jouhaux** w imieniu pozostałych członków Biura (prócz tow. Browna) składa deklarację, że nie solidaryzują się oni z mową tow. Purcella, który wyraził tylko swoje **osobiste** poglądy.

Tow. Jouhaux po złożeniu deklaracji w sprawie mowy prezesa, wita w gorących słowach delegatów.

„Sam fakt, że Kongres odbywa się w „Grand Palais" jest wymownem świadectwem wpływu ruchu zawodowego. **Międzynarodówka zawodowa prowadzi walkę o wyzwolenie świata pracy**, które da, według słów poety, **„nietylko chleb ale też i róże"**.

Tow. Jouhaux proponuje przyjęcie rezolucji, dotyczącej Sacco i Vanzettiego. Rezolucja została **przyjęta przez aklamację**.

Głos otrzymują zaproszeni goście bratnich organizacyj.

Tow. **Kadalle**, murzyn jak z obrazka, wita kongres w imieniu „Związku pracowników afrykańskich", tow. **Oulani** (Argentyna) **Samuel Jadico** (Meksyk) a następnie tow. **Fryderyk Adler** sekretarz Międzynarodówki Socjalistycznej, wchodzi na trybunę przywitany burzą oklasków.

„**Dwie nasze bratnie armje dążą do tego samego ideału.** Pochodzą one z tej samej klasy robotniczej i zmierzają do tego samego celu".

Tow. **Albert Thomas** mówi oczywiście o stosunku Biura Międzynarodowego Pracy do Międzynarodówki zawodowej. Podkreśla on objektywność i bezstronność dokumentacji, która najbardziej charakteryzuje Międzynarodowe Biuro Pracy. „Nieprawdą jest, — mówi tow. Thomas, — jakoby Międzynarodowe Biuro Pracy chciało zastąpić Międzynarodową Federację Zawodową. Nie jest to jednak naszą winą, że Międzynarodówka Zawodowa ma 6 miejsc w naszej Egzekutywie: ma zasługę, **że wzbudza zaufanie warstw u tych, którzy nie pochwalają jej poglądów**".

I na tem zostały przerwane obrady dzisiejsze.

Franciszka Granier.

Z dnia

POWÓD — BRAK ŚRODKÓW DO ŻYCIA

Sucha notatka kronikarska: „Franciszek Pawlik, robotnik zamieszkały przy ul. Grzegórzeckiej 11, usiłował dnia 5 bm. popełnić samobójstwo przez powieszenie się w ustępie domu, gdzie mieszka, został jednak zauważony, odcięty i przewieziony przez pogotowie rat. do szpitala Łazarza. Powód: brak środków do życia".

Jakaż to tragedja mieści się w tem zdarzeniu, nie pierwszem i niestety nie ostatniem. Robotnik, może młody, zdrowy i chętny do pracy decyduje się na rozpaczliwy krok, ponieważ niema pracy, niema środków do życia! Czy takie tak częste wypadki, albo w rodzaju upadania na ulicy z głodu nie są najcięższym oskarżeniem przeciw obecnym stosunkom, o których ciągle nas zapewniają, że się polepszyły? Robotnicy, od miesięcy, a może od lat pozbawieni pracy, tak odczuwają to polepszenie, że rzucają to życie, które im nie daje pokrycia najprostszych potrzeb: najedzenia się do syta.

Z życia robotniczego

PODWYŻKA PŁAC W PRZEMYŚLE CERAMICZNYM W KRAKOWIE

Dnia 21 lipca wybuchł strajk w cegielniach w Krakowie i okolicy oraz w wapienniku p. Libana. Strajk prowadził Związek Robotników Przemysłu Chemicznego w Czechowicach (czumowcy), aczkolwiek zagadką jest, co ma związek przemysłu chemicznego do robotników ceramicznych. Widocznie robotników chemicznych w związku czechowickim już niema, więc Czuma próbuje szczęścia wśród robotników innych zawodów.

W dniu 30 lipca województwo krakowskie wezwało przedstawicieli pracodawców i robotników na pertraktacje, które zakończono podpisaniem umowy dla czterech większych firm. **W wapienniku Libana** otrzymali robotnicy podwyżkę: w akordzie 17%, dniówkowi 12%. W firmie **Weissberg w Bonarce**: wszyscy 25%. — **W spółce płaszowskiej**: wszyscy 20%. **W płaszowskiej fabryce dachówek i cegieł**: akordowi 25%, dniówkowi 20%. Pertraktacje odbyły się bez współudziału czumowców, p. Pietsch błąkał się po województwie i widząc, że jest niepotrzebny, opuścił pertraktacje jak niepyszny.

SKANDALICZNE STOSUNKI W KOPALNI „MATYLDA" W CHRZANOWIE

Już przed wojną światową kopalnia ta słynęła z najbezwzględniejszego w niej porządku. Tak pod względem traktowania robotników, jak i pod każdym innym, uchodziło to wszystko bezkarnie, ponieważ kopalnia była i jest własnością **Gieschego** (spółka akcyjna niemiecka), więc nawet władze austrjackie nie miały dostatecznego wpływu na ten stan rzeczy, obawiając się tknąć przybyszów z państwa bojaźni bożej i cesarsko-wilhelmowskiej. Organizacji robotniczej nie było, więc też nie było nikogo, ktoby się był odważył poskromić rozpasaną butę pruskich łupisków, dokonywaną na polskich robotnikach. W roku 1918 rozgoryczenie robotników na tej kopalni było największe, a strach urzędników i dozorców był tak wielki, że pouciekali jak szczury z tonącego okrętu, a tem samem doszło do zatopienia kopalni. Po ucieczce Prusaków dyrekcję kopalni objął inż. p. Trenczak. Dopóki kopalnia była w przygotowaniach do odwodnienia, trudno się było robotnikom domagać jakiejś ludzkiej egzystencji. Trzeba było mieć cierpliwość i nadzieję na lepsze warunki pracy, jeżeli kopalnia zostanie odwodniona. Że kopalnia została odwodniona, to stało się dużym kosztem robotników.

Obecnie p. dyrektor Trenczak rozpoczął reformować wynagradzanie robotników, które zaczyna od odebrania 14-dniowych odbierek. Następnie zabrał się **do reorganizacji pracy** i tam, gdzie pracowało **2 lub 3 robotników, teraz każe robić to samo jednemu**. Następnie p. dyrektor zapomniał o wszelkich przepisach górniczo-policyjnych i biegając po kopalni, krzyczy jak szalony za bardzo małe przewinienia, a czasem zupełnie bez żadnego powodu nakłada na robotników kary pieniężne tak wysokie, że to nawet według starego porządku służbowego nie jest dopuszczalne. Jeżeli się ktoś z ukaranych ośmieli prosić p. dyrektora o darowanie kary, **to takiego redukuje się z pracy** albo się mu daje 14-dniowy bezpłatny urlop, czyli krótko a węzłowato, wygląda to na kopalni „Matylda" tak, jak gdyby wraz z odwodnieniem kopalni odwodniono także i wojenną pruską sekaturę.

P. dyrektor Trenczak próbował też swojej wojenno pruskiej szkoły na jednej kopalni na Górnym Śląsku, lecz tylko tak dorywczo, zwąchał, co go za to ze strony tamtejszych robotników czekało i dlatego tej przeprowadzki na Górny Śląsk zaniechał. Zabrał się za to z całą swoją nerwowością do biednych robotników, znękanych niskiemi zarobkami i krzykami p. Trenczaka.

Radzimy p. Trenczakowi, **ażeby zbyt silnie nie opierał się o potęgę prusko-amerykańskiego dolara, lecz ażeby uważał, że ma do czynienia z ludźmi**. Zaś robotników wzywamy: Porzućcie wszelkie sekty ogłupiania niby-religijnego, społęgujcie szeregi CZG, to nietylko p. Trenczak, ale i jego bogowie **będą musieli liczyć się z robotnikami, jako z ludźmi pracy.** P. S.

Za karę — bez urlopu

NARUSZANIE USTAWY O URLOPACH PRZEZ IZBĘ SKARBOWĄ

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Izba skarbowa w Krakowie wyrządziła **wielką krzywdę funkcjonarjuszom Kasy Skarbowej — w Grybowie**. Mianowicie Izba Skarbowa, rozporządzeniem z dnia 22 czerwca, L. 8380/27/II pozbawiła **urzędników Kasy Skarbowej w Grybowie urlopów na ten rok**, z powodu niewykończenia sald kasy sierocej do waloryzacji.

Rozporządzenie to jest wprost **bezprawiem** i uraga obowiązującym ustawom i rozporządzeniom ministerjalnym w sprawie urlopów.

Jakże dziwić się można jakimś zachłannym fabrykantom, pozbawiającym urlopów swych pracowników, jeśli urząd taki, jak Izba Skarbowa, która winna stać na straży ustaw, dopuszcza się tego rodzaju nadużycia. Nadużyciem nazwać należy wymienione rozporządzenie, choćby dlatego, **że gdy przed wojną w powiecie grybowskim były dwa Urzędy podatkowe** o łącznej liczbie 17 urzędników, to obecnie Kasa Skarbowa, jedyny tego rodzaju Urząd na cały powiat, liczy **aż pięć sił, przy zdwojonej o ile nie potrojonej ilości pracy.**

Widzimy **tych białych murzynów**, pracujących od 8 rano do 9 wieczór, z przerwą godzinną na obiad. — Zapytujemy więc, jak może pracować urzędnik kasowy **jedenaście godzin dziennie**, marnie odżywiony i skołatany kłopotami finansowemi?! Zapytujemy, na jakiej podstawie mogła Izba Skarbowa wydać tak drakońskie rozporządzenie, skoro wiedziała dokładnie, że praca ta wykonana być nie mogła gdyż **przechodziła wszelkie siły tych ludzi?**

Ale nie na tem koniec! Kwestja ta została poruszona w „Głosie Urzędniczym". Wtedy naczelnik Urzędu Skarbowego w Grybowie, p. Maiss, **wezwał wszystkich pracowników do protokolarnego przesłuchania w tej sprawie**, jak śmieli poruszać tę sprawę w prasie i **zagroził im konsekwencjami**. I to uczynił człowiek który winien w pierwszej linji postarać się o pomnożenie sił w kasie Skarbowej, choćby kosztem Urzędu Skarbowego w Grybowie, gdzie dwie siły żeńskie są całkiem zbyteczne.

Byłby najwyższy czas, aby władze w pierwszej linji **przestrzegały ustaw**, w tym wypadku ustaw o urlopach, a byłby nadto czas najwyższy, aby urzędnicy skarbowi, a także i inni nareszcie przejrzeli i śladem, choćby robotników drzewnych, **poczuli potrzebę jednolitej i zwartej organizacji zawodowej** dla dobra własnego, bo tylko wtedy mogą być pewni, że będą należycie opłacani i traktowani.

Może p. minister skarbu zechce zająć się tą sprawą!

Wiadomości polityczne

PRAWICA NIEMIECKA PRZECIW POLITYCE LOCARNA

Prasa prawicowa w Berlinie rozpoczęła gwałtowną kampanję za zmianą dotychczasowego kursu polityki zagranicznej. Znamiennym pod tym względem jest artykuł organu Stahlhelmowców „Preussische Kreuzzeitung". Artykuł ten zapowiada **likwidację polityki locarneńskiej**, przypominając oświadczenie francuskiego senatora de Monzie, że między duchem Locarna a samym paktem locarneńskim zachodzi duża różnica. Artykuł stwierdza, że obecnie, kiedy Francja przyznała się otwarcie do nielojalności względem Niemiec, Niemcy muszą dojść do przekonania, że Francja dotąd nie odpowiedziała na zapytanie, czy wybrała politykę Ruhry czy politykę Locarna. Pewnem jest, że we Francji system Locarna został usunięty z porządku dziennego. Zastanawiającym jest fakt, że Anglja zdaje się przychylać na stronę oszukańczych metod Francji. Anglja bowiem oświadczyła, że sprawa ewakuacji Nadrenji nie może być omawiana, ponieważ Niemcy nie wypełniły wszystkich zobowiązań rozbrojeniowych. Niemiecka polityka świadczeń i wypełniania zobowiązań traktatowych poniosła zupełną porażkę i to nietylko w stosunku do Francji lecz także w stosunku do Anglji. Należy więc poważnie zastanowić się nad tem, **czy Niemcy mogą nadal pozostawać w Lidze narodów**. W razie gdyby generalne rachunki dały wyniki ujemne, należy zdaniem „Stahlhelmu" przystąpić do **natychmiastowej likwidacji zbankrutowanego przedsiębiorstwa locarneńskiego.**

NASTĘPCA HOERSINGA

Gabinet pruski upoważnił ministra spraw wewnętrznych Prus do powołania socjalistycznego profesora uniwersytetu Waentiga w Halle na urząd nadprezydenta prowincji saskiej. Decyzja w sprawie tej kandydatury zależna jest obecnie od zgody sejmiku prowincji saskiej, z których ministerstwo spraw wewnętrznych ma wejść w porozumienie.

TURCJA CHCE WSTĄPIĆ DO LIGI NARODÓW

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" donosi, iż Turcja znowu sondowała opinję w sprawie rychłego dopuszczenia jej do Ligi narodów. Turcja widocznie zamierza oficjalnie zażądać przypuszczenia do Ligi narodów tylko pod warunkiem, iż otrzyma miejsce w Radzie Ligi jako wielkie mocarstwo i jako przedstawicielka świata muzułmańskiego.

WALKI WYZNANIOWE W INDJACH

Według urzędowego komunikatu w miejscowości Bettiah prowincji Bihar Orissa doszło do poważnych starć między mahometanami a Hindusami. Powodem zajść było usiłowanie mahometan przeszkodzenia procesji hinduskiej. Ofiarą wypadków padły 23 osoby, w tem 13 zabitych. Policja i oddziały wojskowe udały się na miejsce zaburzeń i przywróciły porządek.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Księżniczka cyrkówka".
Niedziela wieczorem: „Targ na dziewczęta".
Poniedziałek: „Cnotliwa Zuzanna".
Wtorek: „Hrabia Luxemburg".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Codziennie wieczór varietowo-kabaretowy.

KINOTEATRY

Bagatela: „Sprawa przy zamkniętych drzwiach".
Nowości: „Karjera modelki" (Olga Czechowa) — i „Tajemnicza ręka" (Ryszard Talmadge).
Promień: „Handlarze żywym towarem".
Sztuka: „Lekkomyślna matka" (Glorja Swanson).
Uciecha: „Jak pozbyć się żony?..." (Pola Negri).
Wanda: „Straszna noc w hotelu Boldpate" (komedja).
Warszawa: „Zwycięzca losu".

RADIO

Niedziela 7 sierpnia

Kraków (422 m.). 13.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon". 15.30: Transmisja z Warszawy. — 17.30: Koncert popołudniowy z okazji „Marszu szlakiem kadrówki", ze współudziałem pp.: Dra Weinera, artysty dram. Ludwika Ruszkowskiego, orkiestry 20 p. p. i chóru „Echa". 19.00: Nadprogram. 19.10: Wieczór z recytacjami „O Kasprowiczu" — p. Dr. Zofia Cicchanowska. 20.00: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert wokalny. Wykonawcy pp.: Adam Mazanek, artysta opery katowickiej, Hanna Dziewińska, artystka opery poznańskiej, Stanisław Siwik, akompanjuje dyr. Bol. Wallek-Walewski. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30: Transmisja muzyki z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 13.45: Odczyt p. t. „Wrażenie i wnioski z pobytu w Leśniewie i Petkowie" — wygłosi prof. Stefan Biedrzycki. 14.10: Pogadanka z pszczelnictwa — wygłosi p. Czesław Głowieński. 14.35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wskazania i wiadomości rolnicze" — wygłosi pan Szczepan Mędrzecki. Komunikat meteorologiczny. 15.05: Odczyt p. t. „Jak zrobić dobre masło w domu" — wygłosi p. Gustaw Piętka. 15.30: Transmisja z „Doliny Szwajcarskiej". Koncert popularny. 17.00: Audycja dla dzieci. 17.35: Koncert. 18.30: Odczyt p. t. „Japonja — kraj przeciwieństw i żywiołów" — wygłosi p. Stefan Łubieński. 19.00: Transmisja przemówienia marszałka Piłsudskiego na zjeździe legjonistów w Kaliszu. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty policji, komunikaty PAT'a, nadprogram. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poniedziałek 8 sierpnia

Kraków (422 m.). 18.00: Transmisja z Warszawy. — 19.00: Odczyt p. t. „W wąwozach Bałkanu (Wspomnienia z podróży)" — wygłosi dr. V. Francić, docent Uniw. Jag. 19.30: Odczyt p. t. „Książka prof. Dra Z. Jachimeckiego: Karol Szymanowski" — wygłosi dr. J. Reiss, docent Uniw. Jag. 20.00: Komunikat sportowy i inne. — 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikaty, nadprogram. — 15.20—17.20: Przerwa. 17.20: Odczyt p. t. „Z zagadnień szkolnictwa powszechnego" — wygłosi dr. Stanisław Tyniecki. — 17.45: Nadprogram i komunikaty. 18.00: Muzyka taneczna z „Gastronomii". 19.00: Komunikaty PAT'a. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Lekcja francuskiego. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15: Koncert z „Doliny Szwajcarskiej". 20.00: Komunikaty, sygnał czasu, komunikaty PAT'a, nadprogram.

KRONIKA

Kraków, 7 sierpnia

GWARANCJA MIASTA DLA POŻYCZKI DLA MIEJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W PODGÓRZU. Dnia 5 sierpnia br. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Rollego posiedzenie połączonych sekcyj I—VIII, obradujących w zastępstwie Rady miasta, przy udziale około 40 radców miejskich. Na porządku dziennym była sprawa udzielenia gwarancji do kwoty zł. 200.000 podgórskiej miejskiej Kasie oszczędności. Po ożywionej i wyczerpującej dyskusji, w której brali udział liczni radcy miejscy, oraz dyrektor Kasy dr. Zarzycki, uchwalono udzielić gwarancji do kwoty 200.000 zł.

WEJŚCIE DO MAGISTRATU. Z powodu naprawy głównego wejścia od poniedziałku 8 bm. wchodzić się będzie do magistratu przez bramę od strony kościoła OO. Franciszkanów.

PREZES IZBY SKARBOWEJ W KRAKOWIE p. Józef Greger rozpoczął w dniu dzisiejszym urlop wypoczynkowy. Zastępstwo prezesa Gregera objął wiceprezes dr. Wiktor Gajewski.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 31 lipca do 6 sierpnia 1927 r. stwierdzono w Krakowie następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 4, tyfus brzuszny 2, koklusz 2, czerwonka 6.

WIELKI FESTYN ROBOTNICZY. Robotniczy klub sportowy „Legja“ w Krakowie urządza *w niedzielę 7 sierpnia w Parku Krakowskim* WIELKI FESTYN, na program którego złożą się: *Poczta polowa. Koło szczęścia. Wyścigi we workach. Gimnastyka. Biegi lekko-atletyczne. Zawody ciężko-atletyczne:* Walka francuska i wolno-amerykanska. Poza rzymsko-muskularna. *Król więzów. Żelazny most. Stalowa branzoleta. Żelazny krawat. Piekielne kowadło. Śmiertelna deska. Rozbijanie na głowie cegieł. Rozbijanie 500 kg. kamienia na człowieku. Rozciąganie rąk przez dwie pary koni.* Nad program sensacja XX wieku: Człowiek zakopany w ziemi na przeciąg pół godziny. Ponadto przewidziane są tańce: karykaturalne, klasyczne i nowoczesne. Dla zaspokojenia wilczych apetytów, zarówno zgłodniałych zawodników, jakoteż rozentuzjazmowanych widzów, postarano się o obfity bufet. Początek o godzinie 2 pop. Wstęp dla starszych 1 zł., dla młodzieży 50 groszy.

W razie *niepogody* odbędzie się KIERMASZ w sali przy ul. Dunajewskiego 5, z całym programem produkcji siłowej. Początek kiermaszu o godz. 4 popoł. — Wstęp 1 zł.

Towarzysze i towarzyszki jawcie się wszyscy na festynie razem z Waszemi dziećmi i rodziną. Produkcje warte widzenia.

WŁAMANIE DO LOKALU STOKU. Wczoraj nad ranem między godz. 3 a 6 dokonano włamania do lokalu „Stoku“, spółdzielni towarzystwa kredytowego“ w Krakowie przy ul. Mikołajskiej. Włamywaczy, zatrudnionych jeszcze grabieniem spłoszył dopiero około godz. 6-tej dozorca domu. Włamywacze schodami zbiegli na strych i ratowali się ucieczką przez dachy. Złodzieje dostali się przez sąsiedni mur na podwórze domu, gdzie mieści się lokal „Stoku“ a następnie wyjąwszy kraty okienne dostali się do wnętrza. Tu rozbili jedno biurko, w którem jednak nie znaleźli nic wartościowego dla siebie, wobec czego przystąpili do rozbicia ciężkiej kasy żelaznej. Przy pomocy odpowiednich przyrządów wybili w tylnej ścianie Kasy otwór i zabrali znajdującą się w niej gotówkę 1.200 zł. oraz książeczkę z asygnatami na pobieranie towarów od numerów 1.900 do 2.000. Towarzystwo „Stok“ nie poniosło żadnej szkody gdyż jest ubezpieczone.

OBŁAWA. W związku z ostatniemi włamaniami i kradzieżami policja przeprowadziła w nocy z 5 na 6 bm. na terenie całego miasta obławę za podejrzanymi osobnikami. Między innymi przytrzymano Teofila Kantorka lat 32 i Stanisława Górskiego lat 31, notorycznych złodziei mieszkaniowych i kasowych.

KRADZIEŻE. Franciszkowi Fissberowi zajętemu w Zakładzie umysłowo chorych w Kobierzynie, skradziono na pl. Jabłonowskich kurtkę skórzana wartości 160 zł. Alfredowi Robakowi skradziono z ogródka przed mieszkaniem rower wartości 360 zł.

SPRZENIEWIERZENIE NA SZKODĘ ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH. Policja aresztowała niejakiego Marjana Jurakowskiego, lat 51 liczącego, który na szkodę Zakładów Żyrardowskich sprzeniewierzył 10 tysięcy złotych. Dochodzenia w toku.

Aresztowania wśród komunistów w Krakowie

Komunikat policyjny

W ostatnich dniach przeprowadziły organa tut. wydziału śledczego szereg aresztowań wśród członków tut. organizacji komunistycznej, która objawiła swą żywotność przez rozlepienie w nocy z 28 na 29 lipca br. na murach miasta odezw komunistycznych p. t.: „Wojna—Wojnie“. Treść tych odezw zwraca się przeciwko wojnie ze Związkiem Socjalistycznych republik sowieckich, przygotowywanej zdaniem komunistów przez Anglję i „Polske Piłsudskiego“. W trakcie rozlepiania rzeczonych odezw, przytrzymano Natana Mondera, a następnie wyśledzono i przyaresztowano jego wspólników w osobach Chaima Hirscha Kindermanna false Beera i Judy Leiby Bauernfreunda. Nadto w dniu 3 sierpnia przytrzymały organa tut. wydziału śledczego członków „wydziału wojskowego związku młodzieży komunistycznej“ w Krakowie Samuela Sperlinga, Szaję Kindermanna false Beera właśnie w chwili, gdy zebrawszy się w mieszkaniu członkini „wydziału wojskowego“ Dory Holzer debatowali nad otrzymanym ostatnio najnowszym okólnikiem dotyczącym agitacji komunistycznej w wojsku. — Wedle tego okólnika miała być agitacja komunistyczna w wojsku, wzmożona celem wszczęcia ostatecznej walki o rząd robotniczo-chłopski i żołnierskie rady.

Zaznaczyć należy, że agitacja „wydziału wojskowego związku młodzieży komunistycznej“ obejmuje poza sferami wojskowemi głównie młodzież mającą dopiero wstąpić w szeregi armji. — W mieszkaniu Holzerówne] znaleziono nadto szereg innych okólników i pism kommnistycznych.

—ooo—

WYCIECZKA W WYSOKIE TATRY. Sekcja krajoznawczo-turystyczna Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych przypomina, iż w dniach od 10 do 15 sierpnia br. organizuje wycieczkę w Wysokie Tatry (Zawrat, Morskie Oko, Rysy, Łomnica lub Krywań od Szczyrbskiego). Pełne wyekwipowanie (buty turystyczne, plecak i zapasy). Termin zgłoszeń ze względu na przepustki na stronę czechosłowacką upływa dn. 8 sierpnia wieczorem. Zbiórka 9 sierpnia wieczór w Domu turystycznym Związku, droga do Białego, Zakopane.

—ooo—

TANIO ZAKUPIONE FUTRA przez firmę K. i R. MOOR, *Kraków, Grodzka 13*. W związku z ukazaną końcem maja br. w dziennikach krakowskich, warszawskich i górnośląskich notatką o sprowadzeniu wielkich transportów futer, nabytych osobiście w najtańszych źródłach amerykańskich, angielskich, francuskich i rosyjsko-sowieckich — dowiadujemy się, że z nadeszłych skórek skonfekcjonowane już zostały we własnych pracowniach kuśnierskich, na obecny sezon zimowy, według ostatnich żurnali zagranicznych piękne płaszcze i kurtki a to: perskie, scalskinowe, popielicowe, piżmakowe i t. p. jak również futra męskie na tasmanach, oposach, nutrjach, tchórzach, piżmakach i innych spodach.

Istotnie idąc ulicą Grodzką, rzuca się w oczy piękna wystawa tej firmy, gdzie rzeczy te się widzi, a bliżej oglądać je można w magazynie, bez obowiązku kupna. Futra tanio nabyte, sprzedaje firma tanio i na korzystnych warunkach. Polecając firmę K. R. Moor, która istnieje od przeszło 60 lat, jako tanie źródło zakupu, radzimy z nadarzającej się sposobności korzystać. 1111

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

NOWA PLACÓWKA KULTURALNA ROBOTNICZA. Jak się dowiadujemy, szereg osób z krakowskiego świata muzycznego, sympatyzujących z robotniczym ruchem kulturalnym, zdeklarowało się na ręce dyr. Żychowicza wziąć bezinteresownie udział w pracy nad kultywowaniem sztuki muzycznej wśród najszerszych sfer robotniczych i w tym celu zorganizowany został pierwszorzędny zespół salonowy, który wystąpi w sezonie 1927—1928 z szeregiem koncertów o poziomie wysoce artystycznym Pierwszy koncert odbędzie się we wrześniu z programem urozmaiconym produkciami chóralnemi — (potrójny kwartet męski) i choreograficznemi. Cały dochód przeznaczony będzie na na Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Krakowie. W zastępstwie dyr. Żychowicza wszelkich informacyj udziela sekretarz zespołu — adw. Dr. Z. Kwieciński.

OPERETKA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia: o godzinie 3'30 popołudniu po cenach zniżonych operetka „Księżna cyrku“, wieczorem o godzinie 8 „Targ na dziewczęta“. W poniedziałek „Cnotliwa Zuzanna“, we wtorek „Hrabia Luksemburg“. W operetkach tych wszystkich wystąpi Lucyna Messal, oraz Dowmuntowa, Kozłowska, Dowmunt, Horski, Redo, Sempoliński, Staszyński i Szczawiński.

W TEATRZE „NOWOŚCI“ (przy ul. Rajskiej l. 12) dziś w niedzielę o godzinie 4 popołudniu i o godzinie 5'30 wieczór dwa wielkie przedstawienia varietowo-kabaretowe. Na program składają się produkcje akrobatów parterowych, tresura psów, wirtuozi na ksylofonie, tancerze, humoryści, klowni. Od poniedziałku zmiana programu. Bilety do nabycia w handlu Rudnickiego, a w niedzielę od godziny 9 rano przy kasie teatru.

—ooo—

SPORT

JUTRZENKA — WISŁA rozegrają zawody w piłkę nożną w niedzielę o godzinie 5'15 popołudniu. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

—ooo—

Z Polski

DALSZE ŚLEDZTWO W SPRAWIE ARESZTOWANEGO WE LWOWIE NOWAKA trwa nieprzerwanie. W policji w dalszym ciągu przesłuchuje się zgłaszających się nowych świadków. Sędzia Lindert, prowadzący śledztwo w tej sprawie, przesłuchał aresztowanego, który podał, że czuje się niewinny jak nowonarodzone niemowlę. Pomimo tych zapewnień odstawiono go z biura sędziego z powrotem do celi. Przesłuchiwanie świadków w sądzie rozpocznie się dopiero z początkiem przyszłego tygodnia. Wczoraj przez cały dzień przewożono spirytualja, znalezione w piwnicy Nowaka, do Izby skarbowej. Afera ta budzi we Lwowie wielkie zainteresowanie. Nowak bowiem przez szereg lat zdołał tuszować swe sprawki i odgrywać rolę pierwszorzędnego przemysłowca. Przed paru laty wyjeżdżał nawet na koszt miasta zagranicę, w celu studjowania wzorowych urządzeń rzeźnianych. Wraz z nim wyjeżdżał dyr. rzeźni Krzyształowicz, przeciw któremu nagromadziła policja olbrzymi materjał obciążający.

ECHA AFERY NOWAKA W LWOWSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ. Na posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej na którem przewodniczył wiceprezydent Stahl — w sprawie głośnej afery Nowaka oraz w związku z nią ciężkich oskarżeń przeciwko kierownikowi rzeźni miejskiej dyr. Krzyształowiczowi zabrał głos tow. r. Chrystowski i wniósł interpelację, której główny punkt brzmiał:

Czy nie uważa Prezydjum miasta za stosowne wszcząć we własnym zakresie dochodzenia i na czas tych dochodzeń zawiesić dyrektora rzeźni Krzyształowicza?

Ex presidio wiceprez. Stahl oświadczył, że sprawę, dotyczącą zarzutów przeciw dyr. Krzyształowiczowi, zna z prasy i że wskutek wniesionej przez tow. Chrystowskiego interpelacji zwróci się tegoż dnia jeszcze do odnośnych władz o udzielenie informacji w sprawie tych zarzutów, a niezależnie od tego w myśl życzenia tow. Chrystowskiego Prezydjum rozpocznie śledztwo.

STOWARZYSZENIE RABCZAŃSKIEJ KOLONJI LECZNICZEJ dla biednej żydowskiej dziatwy szkolnej w Krakowie obchodziło w niedzielę 24 lipca br. uroczystym porankiem, urządzonym w Rabce, dwie ważne w dziejach Instytucji rocznice, a mianowicie: 20-lecie objęcia własnego budynku — oraz tyleż lat trwającej, ofiarnej pracy kierownika kolonji, dyr. Leona Silbersteina. Uroczystość zbiegła się z niemniej doniosłą dla Stowarzyszenia chwilą wykończenia kosztownych robót inwestycyjnych, jako to: rurociągu, łączącego zakład główny z budynkiem kolonji, tudzież basenu i tuszów. Prezes Stowarzyszenia Dr. Józef Steinberg złożył gorącą podziękę pp. Henrykowi Fraenklowi i inż. Ignacemu Tislowizowi, którzy, własnymi kosztem wykonali wspomniane inwestycje, a następnie kierownikowi kolonji, dyr. Leonowi Silbersteinowi i jego małżonce, którzy od lat 20 oddają swą pracę na usługi kolonji, a zarazem wręczył jubilatowi im. Wydziału cenny upominek. Następnie wiceprezes

apt. Rosenberg oznajmił zebranym, że Walne zgromadzenie zamianowało w uznaniu wielkich zasług dla Stowarzyszenia członkami honorowymi prezydenta miasta inż. K. Rollego, wiceprezydenta miasta inż. Józefa Sarego oraz prezesa Stowarzyszenia Dra Józefa Steinberga i wiceprez. H. Fraenkla. Przemawiał dyr. Silberstein, poczem dziatwa kolonji odśpiewała pieśni okolicznościowe. Poranek pozostawił u licznych uczestników, wśród których znajdowali się: delegat województwa i sekretarz starostwa z Makowa, dyr. Zakładu Dr. Kaden, lekarze Drowic, Cybulski, Liljen i Świerz itd., nader miłe wspomnienia.

ZAŁAMANIE SIĘ MOSTU POD AUTEM. — Przedwczoraj około godziny 8 rano wydarzył się w Pabjanicach osobliwy wypadek. Auto ciężarowe kaliskiej apretury Braci Miller wjechało na most nad rzeczką Dobrzynką. Nagle pękło belkowanie i żelazne wiązanie mostu i samochód wraz ze znajdującym się w nim szoferem runęło z wysokości 1 piętra w wodę. Szofer na szczęście nie odniósł żadnych kontuzyj, samochód natomiast został poważnie uszkodzony.

Most nad Dobrzynką jest obecnie naprawiany i przy robotach tych pracuje kilkunastu robotników. Jeden z nich, znajdujący się pod mostem, został tak silnie uderzony karoserją samochodu, że stracił przytomność.

W stanie ciężkim został przewieziony karetką pogotowia do szpitala w Pabjanicach.

NIESZCZĘŚLIWY KONIEC PODRÓŻY AUTEM Z WIEDNIA DO LWOWA. Niejaki p. Jakób Jung, wyjechał własnem autem z Wiednia do Lwowa. Całą podróż odbył bez większego wypadku. Dopiero gdy już przejechał rogatkę gródecką, u samego kresu podróży — spotkała go katastrofa. — Szofer Niemiec, przyzwyczajony do jazdy lewą stroną, w pewnej chwili zapomniał się, i z całą siłą najechał na furę. Skutki zderzenia były straszne. Jung wyleciał z samochodu i doznał tak ciężkich obrażeń cielesnych, że w stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala.

NIEZWYKŁY GOŚĆ W ARESZCIE POLICYJNYM. Onegdaj o wczesnej godzinie porannej do jednego z komisarjatów policyjnych w Poznaniu zgłosił się mocno „zawiany" mężczyzna. Drżąc z głębokiego wzruszenia i roniąc łzy skruchy i żalu, oświadczył, że stawia się dobrowolnie do dyspozycji władz, gdyż popełnił straszną zbrodnię, mianowicie zamordował rodzonego ojca wystrzałem z rewolweru. Dyżurny urzędnik policyjny zatrzymał tajemniczego osobnika, sprawdził jego nazwisko i wdrożył dochodzenia, czy fakt ojcobójstwa, dokonany rzekomo w okolicy Międzychodu, miał rzeczywiście miejsce. W czasie przesłuchów okazało się, że „morderca" mocno nadużył alkoholu; jednak nie można go było zwolnić, gdyż należało przedtem sprawdzić zeznania, co ze względu na dużą odległość z Poznania do Międzychodu, wymagało dłuższych zabiegów ze strony władz. Rezultat pozostał narazie negatywny, jednak, ze względu na prawdopodobieństwo samooskarżenia, pijanego zatrzymano w areszcie. Ciekawy ten wypadek samooskarżenia należy do rzędu niezwykłych i jest przedmiotem badań, które przeprowadzają władze śledcze.

—ooo—

Z zagranicy

LOT PARYŻ—KOWNO. Wczoraj o godz. 4.45 rano lotnicy Alfred i Rene Devitrolles odlecieli z lotniska w Le Bourget pod Paryżem w kierunku Kowna zamierzając przebyć tę przestrzeń bez lądowania.

ZATOPIONE MIASTO. Jak donosi „Matin" z Meksyku wskutek wylewu rzeki zatopione zostało miasto, przyczem utonęło 25 osób.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Obserwatorjum w Georgetown (Ameryka) donosi, że zanotowało silne wstrząśnienie ziemi w odległości 6.300 mil od Waszyngtonu. Wstrząśnienie to zaczęło się wczoraj o godz. 4,20 popoł. i osiągnęło najwyższe natężenie o godz. 5. Według otrzymanych w Tokio z opóźnieniem wiadomości z północno - zachodniej Japonji, odczuto w sobotę wczesnym rankiem wstrząśnienie podziemne. Wstrząs ten, był najsilniejszym ze wszystkich, jakie odczuto w tej okolicy w ostatnich 30 latach. Komunikacja telegraficzna i kolejowa została przerwana. W mieście Fekusanna runęło wiele domów, znaczna liczba osób odniosła podobno rany. Szkody materjalne mają być niewielkie.

Minister Zaleski wraca do zdrowia

Warszawa, 6 sierpnia. (tel. własny Naprzodu). W stanie zdrowia ministra spraw zagranicznych Zaleskiego nastąpiła poprawa, jednakże rekonwalescencja potrwa jeszcze zapewne do końca sierpnia. br.

Aljanci żądają rozwiązania milicji miejskiej w Wiedniu

Wiedeń, 6 sierpnia. (PAT). Kanclerz Seipel zawiadomił 30 lipca burmistrza Seitza, iż otrzymał od międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w dniu 29 lipca notę, która, powołując się na 123 artykuł traktatu w Saint Germain, żąda **rozwiązania milicji miejskiej**. Kanclerz prosił burmistrza, by ten uczynił wszystko celem zapobieżenia możliwości komplikacyj zagranicznych. Na wczorajszej konferencji burmistrza z kanclerzem oświadczył burmistrz, iż **milicja miejska zostanie rozwiązana do 18 hm.** i stworzona zostanie stosownie do uchwały Rady miejskiej, **straż miejska**, mająca na celu ochronę budynków i zakładów miejskich.

PROTEST BURMISTRZA TOW. SEITZA

Wiedeń, 6 sierpnia (PAT). „Rathauskorrespondenz" donosi, iż burmistrz Seitz zwrócił się do kanclerza z listem, w którym zaznacza, iż **mieszanie się komisji kontrolującej w sprawie milicji miejskiej jest bezpodstawne**, ponieważ państwa sprzymierzone mają tylko prawo żądać, by siły policji nie przekraczały pewnego maximum, nie mają natomiast prawa decydować, w jaki sposób siły policyjne są podzielone między państwem i gminą. — Burmistrz Seitz wyraził nadzieję, iż rząd zgłosi protest w tej sprawie. De facto, żądanie komisji kontrolującej zostanie spełnione, ponieważ milicja miejska będzie rozwiązana do 18 bm. Równocześnie burmistrz ogłosił dwa rozporządzenia. W jednem **rozwiązuje milicję miejską**, a w drugiem stwarza stosownie do uchwały Rady miejskiej straż miejską. Liczba straży nie przekracza 1000. Straż miejska nie będzie miała prawa pełnienia służby bezpieczeństwa na ulicach.

Międzynarodówka zawodowa w obronie Sacco i Vanzettiego

Paryż, 6 sierpnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu międzynarodowej federacji związków zawodowych delegat belgijski tow. **Mertens** przedstawił sprawozdanie o międzynarodowej sytuacji gospodarczej, w którem wskazywał na powrót do normalnej pracy miljonów bezrobotnych jako na rzecz szczególnie ważną. Tow. Jouhaux oświadczył, że otrzymał z Buenos Aires depeszę, zawiadamiającą, **że w razie wykonania wyroku śmierci na Sacco i Vanzettim tamtejsi robotnicy zorganizują bojkot produktów ze Stanów Zjednoczonych.** Poza tem zakomunikował kongresowi, że zgodnie z jego wczorajszą uchwałą **zostanie wręczony w dniu dzisiejszym ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w imieniu kongresu protest przeciwko wyrokowi, skazującemu Sacco i Vanzettiego na karę śmierci.**

—ooo—

Bomba na kolei podziemnej w Nowym Jorku

O 12'30 w nocy z piątku na sobotę wybuchła bomba na nowojorskiej kolei podziemnej przy 28-mej ulicy. Śledztwo wykazało, że bomby podłożone zostały w czterech miejscach, lecz zauważono je zawczasu i usunięto je. Wśród publiczności wybuchła panika. W chwili wybuchu odnosiło się wrażenie, że to trzęsienie ziemi. Przechodnie i auta w panicznym strachu zaczęły uciekać, powstało nieopisane zamieszanie. Tysiące szyb uległo stłuczeniu. Na chwilę przed eksplozją zbliżały się do stacji dwa pociągi, które dzięki automatycznym hamulcom zostały zatrzymane i w ten sposób uniknięto strasznej katastrofy. Słychać, że dwie osoby zmarły wskutek odniesionych ran. Liczba rannych ma wynosić 6 osób. Cyfry te jednak nie są jeszcze z pewnością stwierdzone, albowiem roboty na miejscu wybuchu zostały dopiero podjęte. Wskutek wybuchu stacja kolejki podziemnej została zupełnie zdemolowana. Bomba zaopatrzona była w lont, lecz wybuch nastąpił przedwcześnie. Wskutek eksplozji powstał pożar, który szybko się rozszerzył. Z powodu eksplozji zatrzymany został nietylko ruch kolejki podziemnej, lecz również tramwaju. Ulice pokryte są odłamkami szyb. Policja zamknęła sąsiadujące ulice, ażeby nie dopuścić do pladrowania uszkodzonych sklepów i banków.

—ooo—

TELEGRAMY

STAN BANKU POLSKIEGO

Warszawa, 6 sierpnia (PAT). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę lipca wykazuje wzrost zapasu kruszców, złota i srebra o 105 tys. zł. (na 164.6 milj. zł.), zapas walut i dewiz zwiększył się netto o 1.884.7 milj. zł. do sumy 199.7 milj. zł. po potrąceniu zobowiązań na rachunkach w walucie zagranicznej i reportowych, wynoszących 21 milj. zł. Portfel wekslowy zwiększył się o 16,3 milj. zł. (na 406 milj. zł.), salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązaniach zmniejszyły się o 26,8 milj. zł. (na 226.9 milj. zł.), obieg biletów bankowych wzrósł o 50.4 milj. zł. do 714,8 milj. zł., stan polskich monet srebrnych i bilonu, przyjęty do zapasu banku, zmniejszył się o 9,8 milj. zł. (na 173 tys. zł.), inne pozycje bez większych zmian.

NAPRĘŻENIE NA BAŁKANIE

Medjolan, 6 sierpnia (PAT). Internowany od szeregu lat we Włoszech nacjonalista albański Bekir uciekł wczoraj do Jugosławji. Jest on jednym z najzaciętszych wrogów Achmeda Zogu i zamierza udać się do Albanji dla podjęcia przeciw niemu walki.

Belgrad, 6 sierpnia (PAT). Przywódca partji Słoweńców dr. Koroszec oświadczył w przemówieniu we wsi pod Lublaną, że *stosunki między Jugosławją a Włochami są bardzo złe*, ponieważ Włochy prowadzą politykę imperjalistyczną. Stosunki z Austrją i Bułgarją są przyjazne. Nacjonaliści węgierscy nie stanowią niebezpieczeństwa dla Jugosławji. Stosunki z Niemcami poprawiają się coraz bardziej. Jak długo zaprzyjaźniona będzie Jugosławja z Francją i Niemcami, nie będzie potrzebowała obawiać się Włoch.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ W AMERYCE

Nowy Jork, 6 sierpnia (PAT). Dziś nastąpiło oczekiwane od kilku dni obniżenie stopy procentowej przez Federal Reserve Bank z 4 na 3 i pół procent.

Proces gen. Żymierskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 sierpnia.

Dzisiaj 26 dzień rozprawy przeciw gen. Żymierskiemu. Zeznaje świadek *gen. Anders*. Świadek razem z Żymierskim wyjechał na studja do Paryża. *Żymierski w Paryżu żył bardzo skromnie*. Djety początkowo wynosiły 58 franków, a następnie 65 fr. dziennie. Można było *robić skromne oszczędności*. Powrót z Paryża odbywał się III klasą.

Świadek *płk. Rułka*, szef sztabu 8 dywizji, zeznaje, *że otrzymał od Żymierskiego z Paryża pieniądze na zakupno akcyj*. Suma była *dosyć duża*. Świadek zakupił akcje „Parowóz" i po powrocie Żymierskiego oddał mu akcje, względnie pieniądze za akcje sprzedane.

Świadek *posterunkowy Książek* zeznaje o Dybczyńskim, że żył skromnie.

Świadek *Tuliczkowski* zeznaje w sprawie gaśnic. Zarządzono jego konfrontację z komandorem *Sokołowskim* w tej sprawie. Oświadcza on, że przy powtórnych oględzinach *gaśnice innych firm okazały się lepsze, niż gaśnice f. Zieliński*. Na zapytanie przewodniczącego, czy informował o tem Żymierskiego, świadek oświadcza, *że nie*. Prokurator zapytuje świadka, *czy był zainteresowany finansowo u Zielińskiego*. Świadek *odpiera ten zarzut*.

Świadek *Wacław Purski* zeznaje, że poznał Dybczyńskiego w Moskwie. Dybczyński w Moskwie wydawał „Echo Polskie"; zarabiał 50—75 rubli miesięcznie. Brał czynny udział w rejestracji wojskowych oddziałów polskich. *Podobno był mianowany przez bolszewików komisarzem do spraw zabytków polskich*. Bolszewicy mieli mu za złe, że składał raporty w przedstawicielstwie Rady Regencyjnej.

Przewodniczący odroczył rozprawę *do poniedziałku*, godz. 10 rano.

—ooo—

ROZMAITOŚCI

ILE JEST SAMOCHODÓW W POLSCE. Statystyka samochodowa ostatnich lat wykazuje nareszcie i w Polsce, będącej dotychczas stale „niemowlęciem automobilowem“, pewne polepszenie się stanu rzeczy w tej dziedzinie. Gdy jeszcze w r. 1924 liczba samochodów wynosiła niecałe 8.000, to według statystyki na dzień 1 sierpnia br. samochodów w Polsce było 16.554, motocykli 3.022, pojazdów mechanicznych wogóle 19.655. Do końca roku liczba ta przekroczy przypuszczalnie 17.000. Jeżeli idzie o import samochodów do Polski, to w roku ubiegłym sprowadzono najwięcej samochodów osobowych w Danji, następnie z Włoch. Ta przewaga Danji tłumaczy się tem, iż przychodzi z niej do Polski większość samochodów amerykańskich (w Kopenhadze jest filja fabryki Forda). Samochodów ciężarowych przywieziono najwięcej z Francji, autobusów z Niemiec, motocykli ze Stanów Zjednoczonych. Ogółem w roku 1926 sprowadzono do Polski pojazdów mechanicznych za 13.191.000 złotych, gdy w roku 1925 — za 23.036,000 złotych. Zniżka ta tłumaczy się ograniczeniami celnemi, przywozowemi, kryzysem gospodarczym w roku ub. itp.

15-MILJONOWY SAMOCHÓD FORDA. W Detroit odbyła się niedawno uroczystość, w której udział brali Henryk Ford i syn jego Edsel Ford. Fordowi doniesiono, iż w jego fabryce, największej w świecie, wykończają właśnie **15,000.000-ny** samochód. Przybywszy na miejsce ze synem swym wsiadł do samochodu, numer 15,000.000 i odbył przejażdżkę do własnego muzeum, w którem przechowywane są ważniejsze okazy długiego łańcucha rozwoju samochodów. Tam Henryk wsiadł do samochodu nr. 1, który jako „pierworodny“ produkt przechowywany jest w tem muzeum a do najnowszego okazu wsiadł przyszły dziedzic firmy.

NOWY REKORD LOTNICZY. Lotnicy niemieccy Ristiez i Edzard przerwali przed południem swój rekordowy lot, lądując na lotnisku Junkersa w Dessau. Zdobyty przez nich rekord światowy utrzymania się w powietrzu bez lądowania wynosi 52 godziny 11 minut. Przewyższa on dotychczasowy rekord światowy o 1 godzinę 11 min.

JUGOSLAWJI GROZI GŁÓD. Na posiedzeniu Skupsztyny zażądało kilku posłów partji radykalnej natychmiastowych zarządzeń z powodu niebezpieczeństwa katastrofy gospodarczej wskutek ciągłej posuchy i złych żniw. Jeden z posłów chłopskich zaznaczył, iż żniwa tegoroczne nie wystarczą nawet na 2 miesiące dla wyżywienia ludności.

Firm: 77/27.

Wpisano dnia 4 lipca 1927 do rejestru Spółdzielni następującą firmę „Dom robotniczy“ Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnowie.

Odpowiedzialność członków za zobowiązanie Spółdzielni jest ograniczona a mianowicie: każdy członek odpowiada jedynie zadeklarowanymi udziałami.

Przedmiot przedsiębiorstwa: budowa domu dla pomieszczenia związków zawodowych, dla robotniczych Stowarzyszeń Oświatowych tudzież dla pomieszczenia innych instytucji społecznych, wreszcie budowa mieszkań robotniczych. Jedynie członkowie są uprawnieni do najmowania lokali i mieszkań w domach Spółdzielni.

Wysokość udziałów: udział wynosi 50 złotych i płatny jest z reguły w całości z chwilą przystąpienia do Spółdzielni, względnie z chwilą zdeklarowania dalszego udziału. Zarząd Spółdzielni może jednak na prośbę członka udzielić zezwolenia na spłatę udziału w ratach, które jednak muszą być w ciągu jednego roku zapłacone

Członkowie Dyrekcji: Dawid Batist, Samuel Zucker, Józef Sukman.

Czas trwania Spółdzielni jest nieograniczony.

Pismo przeznaczone do ogłoszeń „Naprzód“ w Krakowie.

Rok rachunkowy jest rok kalendarzowy, trwa od 1 stycznia do 31 grudnia.

Dyrekcja składa się z trzech członków i ewentualnie jednego zastępcy.

Oświadczenie imieniem Spółdzielni uskuteczniają członkowie Zarządu w ten sposób, że pod wydrukowanem, wyciśniętem stampilją brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj dyrektorzy kollektywnie.

Likwidacja następuje w myśl przepisów ustawy.

Sąd Okręgowy Oddział IV.

Tarnów, 25 czerwca 1927.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.